Nr 46 Kraków, 26 Lutego — Czwartek. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	26 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 53); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. marzec złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerwca „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. marzec 6 marek
Od 1 marca do końca czerwca 20 „

☛ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 25 lutego.

VII.

Może nadużyliśmy już cierpliwości czytelnika rozpisując się tak szeroko o dobroczynności Krakowa, jednak nie tylko, że nie wyczerpaliśmy przedmiotu, ale nie naznaczyliśmy nawet wielu jego stron, nie wymieniliśmy jeszcze wielu ważnych instytucyj. Bujna to gleba katolickich uczuć mieszkańców naszego miasta, z której wyrosło to wspaniałe drzewo o wielu konarach, pamiętające dawne czasy. Nie ma miasta, któreby bardziej zmienne przechodziło koleje niż Kraków, ludność jego to się podwaja, to znów upada nagle, pasmo życia przerywa się i znów odradza, tyle nieszczęść, wstrząśnień, pożarów, wojen starą stolicę doprowadza do upadku i tylko w pomnikach i tradycyach został ślad tego co było wielkością i chwałą. Jedno tylko nie ulega przerwie: działanie miłosierdzia chrześciańskiego, owszem, płodniejszemi niemal okazywały się pod tym względem czasy upadku niż czasy rozwoju.

Epoka wolnego miasta nie należy do najświetniejszych w dziejach Krakowa; można się dziwić, że tak mało zostawiła po sobie w rozwoju miasta śladów, a jednak do niej odnosi się początek kilku najpiękniejszych instytucyj miłosierdzia chrześciańskiego. Do niej odnieść należy nie tylko powstanie Towarzystwa Dobroczynności, ale pierwszy zawiązek ochron i fundacyę Zakładu moralnie zaniedbanych chłopców.

Obie te instytucye sięgają po za zakres dobroczynności, w dziedzinę kwestyi społecznych, wychowania i umoralnienia. Historya powstania tych dwóch zakładów równie byłaby tutaj zbyteczną, jak rozbiór ich obecnego stanu, bo wyborne kierownictwo obu instytucyj usuwa wszelką krytykę lub zachcianki reformy. Pożytek ochron i ich zbawienny wpływ nie tylko na dzieci, ale na rodziny uderza w oczy każdego, kto się zbliża do robotniczych warstw ludności. Ochrona nie oddala dziecka od rodziców, ale przyjmuje pod opiekę na godziny robocze rodziców, dozwala tymże zarabiać i ulżywa im ciężaru w pieczy i wychowaniu dzieci, które powracają wieczorem do domów, spędziwszy dzień na nauce i rozrywce pod czujnem okiem mateczki i opiekunów.

Najzbawienniejszem jest to działanie miłosierdzia, które ubogiemu pomaga i wspiera go, ale niezdejmuje z niego obowiązku troski o utrzymanie siebie i rodziny. Jeśli domy podrzutków okazały zgubny swój wpływ na moralność, to niemniej szkodliwą byłaby instytucya, któraby przyjmowała na wychowanie dzieci ubogich rodziców rozrywając tem samem węzeł rodzinny i zwalniając rodziców od wszelkich wobec dzieci obowiązków. W ochronach dzieci dostają raz tylko na dzień żywność i niemają noclegu, ale przy posiłku otrzymują naukę i nadzór. Ochrona oddziaływa przeto za pośrednictwem dzieci i na stan moralny rodzin, a chroni miasto od najpotworniejszego z pauperyzmów, żebractwa dzieci. Gdy się spotyka na mieście dzieci wałęsające się i płaczem pobudzające do litości, można być pewnym, że są one tylko narzędziem spekulacyi rodziców lub opiekunów, którzy niechcą oddawać ich do ochrony, aby mieć ten zarobek jałmużny. Instytucya ochron rozwinęła się bardzo i już dziś istnieje ich cztery na czterech miasta przedmieściach nie licząc ochron przy klasztorze Felicyanek i przy klasztorze Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu. W czterech ochronach znajduje dziennie opiekę żywność i naukę 300 dzieci — liczba obiadów udzielonych przez rok cały wynosi przeszło 60,000 porcyi. Pierwotne wychowanie, pacierz i katechizm, czytanie i pisanie już zabezpieczone, a przytem pewne dziecka uobyczajenie; a zarazem rodzice, zwłaszcza matki mają możność pracy i zarobku.

Zbawienna ta instytucya, posiada wprawdzie fundusze i dotacye, które atoli w jakiejś tylko części wystarczają na wzmagające się potrzeby. Dary opiekunów nie zdołają pokryć reszty, pozostaje obowiązek społeczeństwa, który w podwójny sposób spełnionym być może przez dobroczynność publiczną i przez zabezpieczenie funduszów ze strony miasta. W podobnych warunkach znajduje się zakład opuszczonych chłopców pod wezwaniem Śgo Józefa, fundacyi ś. p. Piotra Michałowskiego. Opieka ta zabezpieczona w rodzinie fundatora, najlepszą rękojmią. Zakład posiada już stałe dochody i w znaczej części utrzymuje się z pracy swych wychowańców — ale dla uzupełnienia budżetu koniecznym jest udział dobroczynności publicznej. Nie potrzebujemy rozwodzić się nad użytecznością i ważnem zadaniem tej instytucyi, która także sięga po za zakres miłosierdzia, jest ona bowiem pokrewną tych zakładów poprawy i przymusowej pracy, które należą do atrybucyi i obowiązków reprezentacyi kraju.

Były czasy, w których inaczej radzić nam około potrzeb społecznych nie było wolno, tylko trzeba je było na drodze dobroczynności przeprowadzać.

Ale i dziś dobroczynność Krakowa wyprzedziła sejm w dziele, które dotyczy bezpośrednio kwestyi oświaty ludowej, które jest prawdziwem *sine qua non* dobrego urządzenia szkół wiejskich. Aby lud oświecać, trzeba najpierw wychować jego nauczycieli. Szkoły nasze uczą, lecz mało wychowują w ogóle, a brak ten tem dotkliwiej daje się uczuwać wobec tych, którzy z najuboższych i najciemniejszych wychodząc warstw, po ciężkiej walce z niedostatkiem w szkołach, wystawieni na najgorsze wpływy, mają otrzymać misyę nauczania ludu. Myśl internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego została przed parą laty poruszoną w sejmie, ale brakło czasu i brakło funduszów. Tymczasem zaś nędza coraz większa i coraz większa demoralizacya, bo połączona ze zgubnemi wpływami, które pragnęły do dzieła wywrotu użyć za narzędzie tych, którzy mają nieść światło między lud. Towarzystwo S. Wincentego a Paulo nie czekając na postanowienie Sejmu, wzięło się do dzieła i na drodze miłosierdzia publicznego urządziło internat, który dziś już daje mieszkanie, pożywienie, nadzór domowy, korepetycyę trzydziestu uczniom. Dwuletnie istnienie tego Zakładu jest chlubnem świadectwem dobroczynności miasta, która sięga po za swój właściwy zakres. Lecz jeśli, czego się spodziewać należy, przyszły sejm ciężar materyalny usunie z budżetu dobroczynności, przyznając stałą dotacyę z funduszów krajowych, to nie uchyli on obowiązku moralnego, jaki przyjęło na siebie stowarzyszenie ludzi dobrej woli z rzetelnej miłości ludu, bo z chrześciańskiej płynącej gorliwości.

Na zakończenie naszych uwag powtórzmy główne zasady i dezyderya:

1) Obmyślenie zarobku i dostarczenie pracy dla ludności jest głównym obowiązkiem, który atoli leży po za zakresem dobroczynności publicznej, i dotyczy zadań ekonomicznych.

2) Żebractwo wymaga kontroli policyi miejskiej, wydalenia z miasta obcych, poskramiania żebraków miejscowych.

3) Przywrócenie domu przytułku i pracy czy to kosztem miasta na wzór dawniej istniejącego, czy też kosztem kraju za uchwałą Sejmu domu poprawy i przymusowej pracy.

4) Potrzeba porozumienia i stałego pośrednictwa pomiędzy stowarzyszeniami odwiedzającymi ubogich w domach, celem wzajemnej pomocy i kontrolowania listy ubogich.

5) Pożądanem byłoby obudzenie nowego życia w Arcybractwie Miłosierdzia, nie celem reformy zmieniającej ducha statutu, ale raczej jego odrodzenia.

Do tych głównych punktów dodaćby można jeszcze wiele innych życzeń, że tylko wspomniemy opuszczony u nas stan czeladników i młodzieży rzemieślniczej w terminach, dla których istnieją w innych miastach t. z. patronaty.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 24 lutego.

(50-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11éj.

Poseł Bärnfeind interpeluje ministra spraw wewnętrznych, dla czego ustawa o pomorze na bydło dotychczas nie uzyskała sankcyi.

Poseł Tausche interpeluje ministra spraw rolniczych, czy rząd myśli wnieść wkrótce ustawę o rybołowstwie.

Po odczytaniu spisu petycyj Izba przystąpiła do porządku dziennego, nasamprzód mianowicie do dokończenia obrad nad wnioskiem Lienbachera o funkcyonaryuszach prokuratoskich.

Jako mówcy jeneralni przemawiają: za wnioskiem Lienbachera poseł Adamek (z prawicy), ale to tylko formalnie, bo tak mówca zapisał się był do głosu; w rzeczywistości mówca oświadcza się przeciw wnioskowi temu jako zmierzającemu do podkopania powagi organów autonomicznych, a nadto do zbytniego obarczenia ich pracą; mówca nie zgadza się atoli także na wniosek większości komisyjnéj, tj. na przejście do porządku dziennego, bo pragnąłby widzieć w ogóle wniesioną instytucyę funkcyonaryuszy prokuratorskich; za wnioskiem większości komisyjnéj przemawia poseł Dobler.

W głosowaniu uchwalono stosownie do wniosku większości komisyjnéj przejść do porządku dziennego, a to dość znaczną większością głosów. Polacy także za nim głosowali. A daléj uchwalono znaną rezolucyę posła Rotha, wzywającą rząd do zastanowienia się, czy nie możnaby pominąć funkcyj prokuratorskich w sprawach o wykroczenia. Za nią głosowali także nasi posłowie.

Następują obrady nad wnioskiem Wiesenburga o zwolnieniu nowych budowli, przebudowań i przybudowań od podatków. Komisya bardzo zmieniła połączony z wnioskiem projekt; główna zmiana polega na tem, że zamiast zwolnienia pewnych budowli ukończonych w latach 1881 i 1882 na lat 20, innych budowli ukończonych w latach 1881, 1882 i 1883 na lat 36, a wszystkich budowli ukończonych w r. 1880 na lat 18 projektuje jedno dla wszystkich zwolnienie na lat 12.

W dyskusyi ogólnej, przemawiali za wnioskiem komisyi pos. Schaup, Sax, Keil i Doblhammer, przeciw niemu, mianowicie w duchu większych zwolnień, pos. Wiesenburg, Kronavetter, Stendel i Löblich. Pos. Doblhammer zakończył przemówienie swe rezolucyą, wzywającą rząd do rychłej rewizyi patentu z r. 1849 o podatku dochodowym z uwzględnieniem zniesienia lub zniżenia 5 procentowego podatku dochodowego z domów wolnych od podatku czynszowego. Komisarz rządowy oświadczył się za projektem komisyi, choć i czas 12-letni budzi w rządzie jeszcze wątpliwości.

Uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej nad projektem komisyi, ale to dopiero na posiedzeniu następnem.

Poczem dokonano wyboru komisyi do spraw szkolnych z 24 członków. Skrutynium po posiedzeniu.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia miał stanąć także projekt rządowy o zaprowadzeniu taksy wojskowej. Pos. Walterskirchen jednak wniósł, aby przedmiot ten odroczono, dopóki rząd nie wniesie projektu z zapowiedzianemi zmianami ustawy o sile zbrojnej. Wniosek ten niemal jednomyślnie przyjęto.

Koniec posiedzenia o godźinie 3½. — Następne w piątek.

Wiedeń 24 lutego. Podajemy dokończenie projektu ustawy o komasacyi gruntów:

§ 29. Osoby trzecie, których prawa powiązanemi z komasacyą zmianami w posiadłości bezpośrednio interesowanych pośrednio są dotknięte, jako to lennicy, expektanci lub kuratorowie dóbr obciążonych fideikomisem, lennictwem lub substytucyą, dzierżawcy, użytkownicy, posiadacze intabulowanych praw zastawu lub innych, nie mają prawa sprzeciwiać się zapoczątkowaniu i wykonaniu komasacyi. O ile chodzi o zabezpieczenie ich praw, stoi im otworem przy komasacyi prywatnej wspomniana w § 16tym droga zarzutu przeciw planowi komasacyjnemu, a przy komasacyi urzędowej stosowny do tego celu udział w czynnościach, bez ujmy dla przyzywania ich z urzędu, jeśli będzie szczególniejszy powód do ich przesłuchania. Spory, któreby wynikły między nimi a wspólnikami komasacyi co do sposobu pogodzenia ich interesów, będą rozstrzygane przez władzę komasacyjną. Władza ta zresztą powinna z urzędu dopilnowywać praw tych osób trzecich w wszystkich wypadkach, w których wzajemne prawa mogłyby stanąć z sobą w sprzeczności i w których zachodziłoby może słuszne podejrzenie o rozmyślne ukrzywdzenie.

§ 30. Kompensata, którą wspólnik komasacyi i odprawiona osoba z prawem użytku otrzymuje przy wykonaniu komasacyi w gruncie i może także w pieniądzach, wstępuje, z wyjątkiem wynikającym z § 11go co do służebności nieprzenośnych, pod względem wszystkich prawnych stosunków osób trzecich w miejsce tego, co wspólnik wniósł do masy komasacyjnej, a względnie w miejsce przychodzącego do wykupu prawa użytku. Jeśli jedne cząstki tego wniosku lub tego prawa użytku ulegały innym stosunkom prawnych lub w inny sposób były obciążone prawami osób trzecich, niż drugie, lub jeśli co do niektórych z tych cząstek zachodzi spór prawny, władza komasacyjna powinna, o ile tego wymaga zabezpieczenie praw, z odnośnej całej kompensaty wyznaczyć odpowiednie owym cząstkom kompensaty cząstkowe i poczynić starania, by w katastrze podatkowym oznaczone były osobnemi numerami parcelowemi i aby w księdze publicznej osobno były zapisane.

§ 31. Jeśli z komasacyą połączony jest także podział objętych nią gruntów, o jakich mówi ustęp drugi § 12go i jeśli na tych gruntach jest zapisana hipotecznie pretensya z kapitałem oznaczonym co do wysokości, natenczas pretensya ta — jeżeli przy podziale owych gruntów część ich jest przeznaczona gminie, cząstce gminy lub właściwej społeczności w ogóle jako takim i jeżeli zarazem pretensya ta znajduje pokrycie w granicach dwu trzecich części dwudziestokrotnego czystego dochodu katastralnego z tej części gruntów — pozostaje wyłącznie na tejże co dopiero wspomnianej części, a ustaje względem innych kompensat, które przypadają odnośnym wspólnikom kamascyi za ich prawa uczątkowe do wspólnych dotychczas gruntów. Jeśli zaś gminie, cząstce gminy lub właściwej społeczności w ogóle nie będzie przeznaczona część gruntów, albo jeśli przeznaczona im część niezupełne daje pokrycie wyżej wspomniane, natenczas interesowani wspólnicy komasacyi powinni w stosunku wartości swych uwzględnionych przy podziale praw uczątkowych spłacić cząstki całej pretensyi, a względnie niepokrytej reszty jej w gotówce. Wierzyciel musi w takim wypadku przyjąć spłatę, chociażby czas płatności pretensyi nie był jeszcze nastał; wolno mu jednak na zwyczajnej drodze prawnej dochodzić osobistego prawa do zadośćuczynienia za poniesioną może w skutek przedwczesnej spłaty stratę na tym, w którego posiadaniu znajdowały się grunta przed podziałem. Jeśli pretensya hipoteczna nie jest wyrażona w pewnej kwocie, natenczas władza komasacyjna powinna starać się o dobrowolną między uprawnionymi a zobowiązanymi umowę co do oznaczenia pewnej kwoty. Jeśli umowa ta stanie, postąpi się wedle postanowień powyższych, odnoszących się do pewnej kwoty; inaczej zaś zapisze się pretensyę na wszystkie kompensaty, a względnie na wyznaczone w myśl drugiego ustępu § 30go kompensaty cząstkowe, jako hipotekę symultalną.

§ 32. Kwoty pieniężne, należące się wspólnikowi komasacyi lub odprawionej osobie z prawem użytku ku uzupełnieniu kompensaty, mogą być im wypłacone przez władzę komasacyjną, jeśli razem nie przechodzą kwoty 25 złr. lub jeśli przypadają im jako wynagrodzenie za takie przedmioty, które przy oszacowaniu samychże gruntów do masy komasacyjnej nie były wliczone, lecz osobno otaksowane (§ 24), w obu razach jednak tylko pod tym warunkiem, że żadna z wspomnia-

---

Część literacko-artystyczna.

Z nad Pełtwi.

Podróżny, wjeżdżający po raz pierwszy do stolicy połączonych królestw Galicyi i Lodomeryi, zdziwiłby się niepomiernie, ujrzawszy miasto otoczone wałami, fosami, przekopami i pomyślałby, że horda Tatarów rozbiła swe namioty przed rogatkami i lada chwilę ma uderzyć do szturmu. Ze drżeniem szuka armat i mitraliezów i dopiero po bliższem rozpatrzeniu, przychodzi do świadomości, że owe okopy zbudowane są z nagromadzonego przez zimę śniegu. Przyznać jednakże trzeba, że zarząd miasta postępuje sobie bardzo dowcipnie, bo i pocóż łożyć ciężko zapracowany grosz na wywiezienie, kiedy nadejdzie wiosna, a z nią i ciepłe słońce, a wtedy śnieg roztopnieje a w dodatku użyźni jeszcze wały hetmańskie i zasili Pełtwię, chorującą zawsze na niedowodność. Co prawda, że to pierwsze nieprzyjemne wrażenie, pod względem porządku miasta, pozostawia zawsze ślady w duszy i wpływa ujemnie na dalszy pobyt wędrowca we Lwowie, lecz kto tylko posiada pewny zapas cierpliwości, to po kilku dniach oswoi się z owemi stertami śniegowemi i zacznie przychylniej spoglądać na życie i obyczaje mieszkańców stolicy. Bo też przyznać trzeba, że tutaj ludzie żyją szybciej niż w Krakowie, lub innem mieście Galicyi. Byle naprzód, jest hasłem Lwowian i za tym okrzykiem pędzi stary i młody, panna i mężatka, redaktor poważnego dziennika i autor pamfletów. Dwanaście godzin jazdy rozdziela dwa pierwszorzędne miasta kraju, lecz jakąż ogromną różnicę spotyka się na każdym kroku. Kraków spokojny i cichy, Lwów rozgorączkowany i hałaśliwy; w Krakowie wszystkie czynności polityczne i społeczne odbywają się bez krzyku i wrzawy, tutaj agitacya nie ustępuje amerykańskiej i kto głośniej krzyczy i silniej giestykuluje, ten większy mir posiada u ludzi i głos jego stanowczo przeważa.

Weźmy przykład z ostatnich wyborów do rady miejskiej. Przez kilka lat z rzędu, zasiadali na kurulskich krzesłach poważni mężowie, którzy chociaż mało radzili, ale za to wiele myśleli o uszczęśliwieniu mieszkańców. Przy nich archanioł Michał stanął przy wejściu na wały hetmańskie, co prawda. że bez skrzydeł, ale zawsze dumny i z jednakową siłą mordujący smoka; pod ich zarządem powstała zbawienna myśl zasypania wonnej Pełtwi i jeżeli projekt liczy się jeszcze do *pia desideria*, to przecież kanał sueski nie odrazu został przekopany. Nie wspominamy już o wodociągach, kanalizacyi, asfaltowaniu i innych szlachetnych zamiarach, dość, że dawniejsza rada miejska dobrze się zasługiwała grodowi. Byli jednakże malkontenci, którzy utrzymywali, że radcy zasypiają na laurach i nie myślą o jutrze. Zamówili muzykę „Harmonii", zakupili stosy szynek, wędlin, piwa i narodowej wódki. Połączywszy nadobne z pożywnem, udali się na przedmieścia i tam dobrem słowem i jadłem, zaczęli kaptować wyborców. Poczciwy przedmieszczanin lwowski ma to do siebie, że chociaż wymyśla na *jentelegentików*, ale chętnie ich słucha, zwłaszcza, że wymowny Savanorola przyłączył się do akcyi. Dość, że pewnego poranku, Lwów się ze zdziwieniem dowiedział, iż najzacniejsi idyle trybuny i mowcy, zostali usunięci z urzędów, a na ich miejsca zostali powołani wyzwoleńcy i ludzie gminu. Smutek był wielki, lecz fakt został faktem i dziś w metropolii wszystko do góry nogami przewrócone. Czy będzie lepiej? *qui vivra, verra*, chociaż zwolennicy starego porządku, poważnie kiwają głowami i z trwogą patrzą w przyszłość.

Nie trzeba jednakże rospaczać, bo Lwów w swoich murach posiada dość znakomitości, które chociaż nie należą dziś do rady miejskiej, jednakże piórem dobrze umieją szermierzyć. Któż nie zna Lama, dzielnego i dowcipnego autora kronik niedzielnych w *Dzienniku polskim*? Najmylniej uważają go niektórzy za radykalistę, nieprzyjaciela arystokracyi, konserwatyzmu i t. d. Tak jednakże nie jest. Pan Lam nie liczy się do żadnej partyi i jeżeli czasem napisze coś złośliwego o jakim hidalgu i zirytuje jego krew niebieską, to nie dla tego, aby miał uprzedzenie do patrycyuszów, bo tak samo gotów zażartować i z redaktora *Strażnicy* pana Gniewosza, którego najzawziętszy nawet nieprzyjaciel nie posądzi o uwielbianie mitr książęcych i dziewięciopałkowych koron. Kronikarz *Dziennika polskiego* lubi dowcip kostyczny i ktokolwiek pokaże mu piętę Achillesa, tego z pewnością dosięgnie pocisk, wymierzony jego wprawną ręką. W ostatnich czasach pokazała się jego w *Tygodniu* powieść *Dziwne karyery*. Z jakąż werwą chłoszcze on w niej wady i przywary demokratów i tromtadratów lwowskich. Pan Lam lubi przedewszystkim śmiać się a zatem i ze siebie śmieje się i powiada, że teraz zdał już egzamin na Stańczyka i czeka tylko wezwania, aby swoje ultrakonserwatywne *credo*, ogłosił całemu światu. Niedowidzący Rewakowicz, mówi mało, na ludzi patrzy się przez powiększające szkło, pisze prawie z pamięci, bo wzrok jego bardzo słaby, dziś jest duszą górnych pięter *Dziennika polskiego*.

Nikt niema tylu nieprzyjaciół, co pan Jan Dobrzański, redaktor *Gazety Narodowej* i jedna z najwybitniejszych postaci lwowskich. Przez długie lata trząsł on opinią, a słowo jego ważyło tyle, co miecz Brennusa. Z postępem czasu ludzie zaczęli się otrząsać z autokracyi, mnożyły się szeregi niezadowolonych, lecz pan Jan nie tracił odwagi i śmiało stawiał czoło burzy. Dziś znalazł silnych współzawodników, ale i przeciw Jowiszowi Olimp bunt podniosił. Od sześciu lat dzierży wraz z synem losy polskiej sceny w swem ręku; im zawdzięczamy usunięcie teatru niemieckiego, utworzenie polskiej opery i wzmocnienie personalu dramatycznego doborowemi siłami. Jak zwykle i na tem polu znajduje nieukontentowanych, lecz trudno wszystkim dogodzić.

Publicystyka humorystyczna liczy znaczny zastęp współpracowników. Niektórzy z nich jak Zajączkowski, Stebelski, Zagórski, odznaczają się prawdziwym dowcipem, to też *Szczutek* jest jedynem pismem humorystycznem w Galicyi zasługującem na tę nazwę a łączącem dowcip ze zmysłem politycznym; wyższy przytem a raczej wolny od zawziętości małomiasteczkowej.

Szereg dziennikarzy zamyka obecnie Jan Nepomucyn z Oleksowa Gniewosz, redaktor *Strażnicy* i *Sztandaru polskiego*, który przy ostatnich wyborach do rady miejskiej, odegrał olbrzymią rolę i chociaż epilog wypadł bardzo niefortunnie dla niego, gdyż w skutek procesu o obrazę, został skazany na miesiąc aresztu, ale swoją drogą jest to postać, z którą się liczyć muszą dawne potęgi lwowskie. Pan Gniewosz od niedawnego czasu wypłynął na wody pełtwiańskie. *Strażnica* zaledwie rok istnieje, a już jest głośną i popularną na przedmieściach. Herkuliczną jego budowę podpierają nogi bilardowe, ma głos stentora, od którego drżą mury i okna, chodzi w polskim stroju i z ogromnym kijem w ręku, co jest plagiatem p. Rewakowicza. Pomimo znacznej otyłości, nadzwyczaj ruchliwy i we Lwowie spotkać go można na każdem miejscu. Na zgromadzeniu przedwyborczem postawił wniosek, aby żadnego dziennikarza nie wybierano do rady. Wniosek przeszedł i dziś centumwirat lwowski w swem łonie nie posiada ani jednego rzemieślnika pióra. Lecz sława jest marnością i bardzo prędko przechodzi, a zwycięstwo to pyrrusowe stać się może grobem wielkości dla nowego trybuna ludu.

Tutejszy cech literatów jest bardzo liczny; finansowo nawet mu się nieźle powodzi, gdyż we Lwowie więcej jest zamiłowania do czytania, niż w Krakowie. Oprócz dzienników politycznych i belletrystycznych, wychodzi kilka czasopism specyalnych i naukowych, każde z nich ma dość liczny zastęp czytelników i może wegetować o własnej sile, co, jak na galicyjskie stosunki, już jest bardzo wiele. Gdyby prasa lwowska zachowywała więcej umiarkowania w poglądach i tak zażarcie nie rzucała się na wszystko, co nie jest lwowskie i nie liczy się do tego samego stronnictwa, to mogłaby rzeczywiste oddawać przysługi. Niestety! na to potrzeba bardzo długiego czasu. Miejmy jednakże nadzieję, że poprawa zwłaszcza co się tyczy sądów o Krakowie i wszystkiem co krakowskie, widoczna od pewnego czasu, zwłaszcza od uroczystości podwawelskich, szybkie robić będzie postępy lwowskim a zatem przyspieszonym krokiem.

Życie lwowskie ma pozór życia większych stolic europejskich. Zabłysnąć na horyzoncie jednę tylko chwilę, oto jest cel i marzenie niejednego. Są ludzie nauki i wielkiej pracy, ale imiona ich nie głośne i ci zdala od gwaru miejskiego pracują, niosąc swym talentem pożytek ogółowi. Życie rodzinne ma tu jeszcze pewien urok. Młodzież chętnie uczęszcza do domów prywatnych, zwłaszcza do takich, gdzie są ładne panny na wydaniu. Jest kilka *tingel-tanglów*, a nawet i teatr niemiecki, w którym przedstawiają tłuste farsy i operetki, zakłady te błyszczą pustkami i tylko koszerno-teutońska rasa lubuje się w śpiewkach wygłaszanych ochrypłym głosem, przez wybrakowane piękności, przybyłe z nad brzegów modrego Dunaju. Co prawda, że czasem trafiają się Don Juani i Lowellasi, ale ich działanie ogranicza się tylko na pewną sferę, w codziennem pożyciu nie słychać o żadnych skandalach. Jedne tylko zakłady piwne cieszą sie wielkiem powodzeniem, gdyż Lwowianie lubią trunek Gambrinusa i chętnie mu składają ofiary. Eleganckich kawiarni niema, tylko w jednej wiedeńskiej koncentruje się życie i tutaj można spotkać przyzwoitych ludzi. Osobliwością w swoim rodzaju jest tak zwane „Piekiełko", gdzie się znajduje przeszło ośmdziesiąt dzienników do czytania i dobry *cognac* do picia. Kawiarnia ta otwartą jest przez całą noc i jak powiadają zawsze pełna. Widać, że Lwowianie lubią się zajmować polityką i literaturą, lecz przytem nie pogardzają wypiciem w miarę zagranicznego likieru.

Karnawał tegoroczny był bardzo smutny. Zaledwie było kilka balów publicznych i oprócz balów i rautów u Namiestnikostwa, znaczniejsze domy prowadziły żywot cichy i zamknięty. Wyjątek stanowiły nadzwyczaj ładne bale u hr. Borkowskiej i dwa świetne bale u księstwa Adamów Sapiehów, na których gościnność gospodarstwa i umiejętność w przyjmowaniu gości wszystkich zachwycała. Stagnacya w kraju znacznie się przyczyniła do obniżenia kursu akcyj karnawałowych i skutkiem tego mało skojarzyło się małżeństw.

W teatrze Ladnowski, Zboiński, Zamojski i Fiszer, z kobiet Aszpergierowa, Parżnicka, Zimayer, Wiśniewska nadzwyczaj miła aparycya i zdolna artystka p. Nowakowska i t. d. są nietylko artystami i artystkami rutynowanymi, ale i bardzo utalentowanymi. Zwykle kilka ról jest zawsze znakomicie wykonanych W ostatnich czasach przedstawiona komedya Hennequina *Różowe Domina* dobrze była wykonaną, a publiczność kilka razy licznie zapełniła teatr. Pani Aszpergierowa na swój benefis wybrała dramat Maqueta *Księżna Mińska*, liczący już kilkadziesiąt lat służby na pułkach biblioteki teatralnej. Operetka Planquetta *Dzwony kornewilskie*, była wybornie wykonaną. Muzyka jest bardzo miłą i melodyjną i dziś Lwowianie z upodobaniem powtarzają wesołego walczyka, odśpiewanego przez pannę Bockay, którą z teatru niemieckiego przeflancował do gmachu Skarbkowskiego p. Dobrzański. Wystawiają tu dramat *Pod maczugą*, przerobiony ze zbyt słynnego romansu Zolli „L'assomoir".

X. X. X.

nych w § 29tym osób trzecich nie zażąda wyraźnie złożenia ich do depozytu, i że władza komasacyjna nie uzna tego bądź w skutek żądania takiego, bądź z urzędu za rzecz konieczną dla zabezpieczenia praw takich osób trzecich. Kwoty, które tedy nie będą wypłacone przez władzę komasacyjną, należy złożyć w właściwym urzędzie hipotecznym, który przy wypłaceniu ich powinien stosownie do ustaw dopilnować zachodzących może praw osób trzecich.

§ 33. Co się tyczy szczegółowo oddziałania komasacyi na stosunek dzierżawny, jeśli w samym kontrakcie dzierżawnym nie ułożono niczego na wypadek komasacyi, obowiązują postanowienia następujące: 1) Dzierżawcy dostaje się używanie przypadających na wydzierżawiającego za wniesione do masy komasacyjnej grunta wydzierżawione kompensaty w gruncie. Jeśli celem wyrównania stosunku wartości tego wniosku do tej kompensaty trzeba było uzupełnić ją dopłatą, wtedy stosownie do tego, czy wydzierżawiający otrzymał tę dopłatę, czy sam dopłacić musiał, roczny czynsz dzierżawny zmniejsza lub powiększa się o pięć od sta dopłaconej kwoty. Takież zmniejszenie lub podwyższenie czynszu dzierżawnego nastąpi także co do tych kwot, które wydzierżawiający otrzymał lub dopłacił za takie przedmioty, które przy oszacowaniu samychże gruntów do masy komasacyjnej nie były wliczone, lecz osobno oszacowano (§ 24). 2) Do wydzierżawiającego należy opędzenie wszystkich kosztów komasacyi i potrzebnych w skutek niej na gruntach dzierżawnych stałych urządzeń. Do niego należy w szczególności założenie potrzebnych dróg, rowów, urządzeń do pojenia inwentarza; o ile zaś pozostawia to dzierżawcy, winien mu zwrot wydatków.

§ 34. Dzierżawcy nie chcącemu dalszej dzierżawy pod warunkami postanowień § 33go wolno dzierżawę wypowiedzieć. Z rozwiązania kontraktu dzierżawnego w skutek zastosowania tych postanowień przed czasem kontraktowym nie wypływa pretensya do wynagrodzenia. Termin, w którym dzierżawcy od chwili uwiadomienia o oznaczonej w § 33cim pod liczbą 1. prawomocnie ustanowionej kompensacie wolno wypowiedzieć dzierżawę, tudzież czas, od którego tedy wypowiedziana dzierżawa ustaje, oznaczy ustawodawstwo krajowe.

§ 35. Postanowienia co do dzierżaw stosują się także w drodze władztwa do używania przychodów; ze zmian spowodowanych komasacyą nie ma jednak wypowiedzenia lub zniesienia używania przychodów.

V. Postanowienia końcowe.

§ 36. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w królestwach i krajach jednocześnie z należącemi do zakresu ustawodawstwa krajowego właściwemi postanowieniami dalszemi.

§ 37. Wykonanie ustawy niniejszej poruczone ministrom spraw rolniczych, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lutego.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej, przed przystąpieniem do dalszych rozpraw nad budżetem na rok 1880 wszczętym zostanie pod obrady wniosek komitetu odnowy Sukiennic, aby budowę kramów do hali w Sukiennicach oddać w przedsiębiorstwo p. Julianowi Kaliszowi, który zobowiązuje się takowe wykonać do 1go kwietnia b. r. po cenie 205 złr. za sztukę.

— Dziś odprawionem zostało o godzinie 10 w kościele OO. Dominikanów stałe fundacyjne żałobne nabożeństwo z towarzyszeniem muzyki wokalnej jako w 49tą rocznicę bitwy Grochowskiej, za dusze wszystkich poległych w wojnie 1831 r. Na uroczystem tem nabożeństwie zgromadziła się, prócz dość jeszcze licznego, choć z każdym rokiem zmniejszającego się zastępu uczestników tego ważnego historycznego momentu, znaczna ilość nabożnej publiczności.

— Dziś o godzinie 11tej odbył się pogrzeb przełożonej Zgromadzenia Matek Bożego Miłosierdzia, Matki Maryi Heleny Potockiej, z domu Zgromadzenia przy ulicy Straszewskiego wprost na cmentarz, przy udziale zakonnic tego Zgromadzenia, licznych krewnych i oddających pośmiertny hołd przymiotom zmarłej znajomych.

— W sobotę panna Stachowiczówna odegra swój benefis. Młoda ta sympatyczna artystka, która pod okiem publiczności krakowskiej tak istotne i szybkie robi postępy i rozwija swój talent, zasługuje na uznanie i zachętę. Będzie to pierwszy jej zimowy benefis. Odegrana zostanie po raz pierwszy bardzo wesoła komedya *Wiśki* Los Rosena autora komedyi *O! ci mężczyźni!* i tłomacza Fredry.

— Odebraliśmy następujący wiersz:

Do Redaktorów Kroniki Niedzielnej.

Dziś o pannach — Mamy się obrażą,
Ojce od Cobie odezwą się gniewnie.
Dziś o mężatkach — a jutro Cię pewnie
Jeszcze żywego na rzuscie usmażą.
[illegible]
[illegible]
Wnet ktoś się pozna i zapłacze rzewnie,
A przyjaciółki z lez piwa nawarzą.
Gdybyś podpalał, lub kradł należycie,
Mordował księży, lub w piwnicę cisną
Twe uwięzione ciało dynamit skrycie,
Mniejbyś miał wrogów — ciemu? dojrzysz jasno:
Bo człowiek kocha mienie, wolność, życie,
Lecz nadewszystko ceni — miłość własną.

— Lody na Wiśle pod Krakowem nie ruszyły dotąd, chociaż „Gaz. Lwowska“ donosi w telegramie, że nastąpiło to już wczoraj rano.

— We Lwowie zastrzelił się onegdaj porucznik 8go pułku huzarów A. Kiryszka. Pogłoska krąży, że powodem tego było skrzyżowanie pojedynku amerykańskiego.

— W sprawie kolei z Stanisławowa do Husiatyna przybyła do Wiednia deputacya. Składają ją hr. Emil Potocki, [illegible] Buczacza, Stanisław Cieński, burmistrz Stern, Dr Müller i Aleks. Nęcki.

Wiedeń 23 lutego.

Przeor OO. Dominikanów w Jarosławiu X. Jan Skalka [illegible] w imieniu komitetu zajmującego się odrestaurowaniem kościoła N. Panny i P. w Jarosławiu [illegible] loteryi fantowej [illegible] zbierał się w tej sprawie odnowienia się N. Pan [illegible] na komitetu i wypytywał o stanie kościoła jarosławskiego. [illegible] Pan Wilhelm Siemieński [illegible] potrzebę nagłącą odnowienia tego pięknego kościoła. Za staraniem hr. Zofii Siemieńskiej-Lewickiej zajęły się w Wiedniu zbieraniem fantów na loteryę jarosławską hr. Kolowratowa i hr. Krasicka. Spodziewać się można, że wszystkie te starania odniosą pożądany skutek i postawią komitet w możności prowadzenia dzieła odnowy świątyni Pańskiej. Podkomitety powiatowe w Galicyi nie dają dotąd znaku życia.

— Na szubienicy stracony został dnia 18 b. m. w Debreczynie żołnierz pułku pieszego Andrzej Nagy, skazany na śmierć za rozbójnicze morderstwo, popełnione na kupcu Emmerze. — Takąż śmiercią zginął dnia 17 b. m. w Manchester morderca własnej żony William Cassidy. Stracenie odbyło się w takiej tajemnicy, że nawet sprawozdawcy dziennikarskich nie przypuszczono na podwórze więzienia, gdzie się smutny ten akt odbywał. — Nareszcie w Tyflisie dnia 9 b. m. powieszono słynnego herszta opryszków kaukazkich, nazwiskiem Tato Zakidie. Rabuś ten odebrał lepsze wychowanie, miał nawet studya gimnazyalne, a przytem posiadał niepospolity talent organizacyjny tak, że wszyscy a liczni rabusie kaukazcy chętnie poddawali się jego rozkazom.

— Z Endröd donoszą dzienniki peszteńskie, że w zeszłą niedzielę zawalił się tam wielki kościół katolicki. Szczęściem, że katastrofa nastąpiła po skończonem nabożeństwie, kiedy tylko co tłum pobożnych opuścił świątynię, który byłby inaczej pogrzebany został pod gruzami. Tylko kościelny został zabity, a jedna dziewczyna i dwaj mężczyzni są uszkodzeni. — Również w Hohenruppersdorf, w Dolnej Austryi, w nocy na 19 b. m. zawaliła się wieża, zbudowana przed 200 laty. Uszkodzony został przytem i kościół tak, że go trzeba będzie z gruntu przebudowywać. Szczęściem nikt z ludzi nie poniósł szwanku.

— W d. 26 b. m. obchodzi Wiktor Hugo 79tą rocznicę swych urodzin. W wilię tego dnia upływa rok 50ty jak się odbyło w „Théâtre français“ sławne w historyi literatury pierwsze przedstawienie *Hernaniego*. Sztuka ta będzie w ten wieczór wznowioną w Paryżu, a p. Sarah Bernhard oddeklamuje przy tem poezyę okolicznościową, ułożoną przez Coppego. W rocznicę urodzin prasa paryska wyprawi bankiet sędziwemu poecie, który zachował najczerstwiejsze zdrowie i rzeźwość umysłu. Kończy on właśnie nowy tom poezyj filozoficznych p. t. *Religion et religions.*

— Biuletyn o stanie zdrowia Cesarzowej Rosyjskiej od d. 11 do 17go lutego brzmi: „W ciągu upłynionego tygodnia nie zaszły w stanie zdrowia Cesarzowej żadne wybitne zmiany. Objawy chorobliwe nieco silniej występowały niż w poprzednim tygodniu. Kaszel, bicie serca i gorączka były mocniejsze, apetyt i sen bardzo dobre. Siły są stosunkowo zadawalniające. (podpis) Dr Aliszewski. Lekarz przyboczny Botkin.“

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Ludwika Chmielika, za kradzież obuwia; Agnieszkę Guzikowską i Reginę Motkowską, za podejrzane posiadanie zwierciadła ściennego w złoconych ramach; Jana i Agnieszkę małżonków Stasiaków, tudzież Franciszkę Urbańską i Maryannę Stroblową, za kradzież kufra z rzeczami; Adama Gabryłę, za kradzież węgla; Adama Maksa, za kradzież noża sreberego; Józefę Pieścińską i Julię Kasprzycką, za kradzież słoniny; Stanisława Siejacza, za nieprawne używanie medalu wystawy wiedeńskiej z 1873 r., który skradł; za pijaństwo 2 osoby.

TEATR. We czwartek d. 26go lutego: Komedya w czterech aktach Juliusza Rosena, przekład J. Arwina: *O! ci mężczyźni!* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nienaszego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— We czwartek d. 26 lutego: ŚŚ. Wiktoryna i Wiktora.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Ciąg dalszy).

Dnia 23 b. m. rozpoczęła się rozprawa wnioskiem Dra Machalskiego następującej treści:

W numerze czasopisma tutejszego *Czas* z 22 b. m. pomieszczony jest ustęp, który łączy obecną sprawę z okropnem wydarzeniem, które zaszło w najnowszych czasach w Petersburgu. Ustęp ten dziennikarski jest zdolny wpłynąć na opinię publiczną, a zatem i na pp. przysięgłych. Ustawa z r. 1862 z 17 grudnia w artykule 8-mym zakazuje czegoś podobnego jako przestępstwa, i każe [illegible]. Widocznem jest, że gdyby ten artykuł [illegible] cesarza [illegible] opinię [illegible]. Jakikolwiek [illegible], że [illegible] są [illegible] mieć [illegible] ja[illegible]. [illegible] prokurator [illegible] artykuł [illegible].

Prokurator. Ja w mojem urzędowaniu jestem zupełnie niezawisły — wezwanie podobne byłoby bezskutecznem i pod tym względem żadnej odpowiedzi nie dam.

Przewodniczący wzywa Dra Machalskiego do sformułowania wniosku, aby następnie można powziąć nad nim uchwałę trybunału. Na to odpowiada Dr Machalski: „Prześwietny Trybunale! [illegible] poruszenie [illegible], tem [illegible] przysięgłych i [illegible] prawa“ [illegible] w ciągu [illegible] majestatu [illegible] *Zgrzyt*, [illegible] Najja[illegible] na [illegible] ową [illegible].

Nim oskarżony na zarzut ten odpowiedział, p. prokurator robi wniosek, że ponieważ artykuł inkryminowany na tajnem tylko posiedzeniu odczytany być może, należy go odłożyć do innych punktów, na tajnem posiedzeniu wyjaśnionemi być mających przyłączyć należy. Przewodniczący zgadza się na wniosek p. prokuratora i indaguje dalej podsądnego.

W programie znalezionym u pana jest także punkt polityczny co się tyczy formy rządu, administracyi i ogólnego ustroju państwa.

Truszkowski. O formach rządu, w przyszłości nie możemy mówić — nie wiemy jak się zmienią stosunki ekonomiczne, bo zgodnie z nimi zmienią się także i stosunki polityczne.

Przew. A jednak wspomniał p. Waryński, że ma być samorząd gmin, co pan przez to rozumie?

Osk. Rozumiem przez to, że gmina nie będzie zależna od państwa tylko będzie się z niem łączyć pod względem federacyjnym.

Przew. Co pan rozumie pod państwem?

Osk. Pewną grupę gmin złączonych razem.

Przew. Czy pan zna ustrój w państwie austryackiem?

Osk. Nie wglądnąłem w tę kwestyę.

Przew. Otóż muszę panu powiedzieć, że podstawą budowy gminy jest u nas rodzina, której głową ojciec familii. Czy socyaliści uznają rodzinę i ojca familii?

Osk. Nie, socyaliści żądają równouprawnienia.

Przew. Tak, do tego odnosi się 4-ty ustęp programu. Otóż muszę panu powiedzieć, że, jak w rodzinie jest podstawą uszanowanie dla głowy, tak na tej zasadzie jest ułożony cały ustrój państwa austryackiego. Rodzina łączy się w gminy i stanowi gminy, której głową jest wójt a w mieście burmistrz. Kilka gmin tworzą powiat lub okręg, której głową jest rada powiatowa i tak dalej mamy kraj, którego głową jest sejm i całe państwo, ktorego głową jest majestat. Wspominam dla tego o tem, że właśnie pańska zbrodnia wypływa z zasad socyalistów, którzy nie uznają żadnej głowy.

Osk. Chciałem powiedzieć, że artykuł ten nie był wymierzony przeciw osobie cesarza, lecz tylko przeciw brutalstwu władzy.

Przew. W śledztwie przedstawiłeś się pan jako syn literata z Warszawy i twierdziłeś, że chodziłeś tam do gimnazyum.

Osk. Mówiłem to jako Drozdowski i wszystko to było zmyślone.

Przew. A jednak jeden z więźniów oświadczył przed sędzią śledczym, że słyszał, jak pan mówiłeś, że pan masz siostrę, która w Warszawie przebywa.

Osk. Były to zeznania szpiega, bo takim nazywam tego, który podsłuchuje haniebnie, żeby potem sędziemu to donieść. Chwalił się nawet, że sędzia ofiarował mu wynagrodzenie pieniężne.

Przewodniczący okazuje Truszkowskiemu list znany już z aktu oskarżenia, pisany przez Jabłońskiego.

Oskarżony przyznaje, że list ten pisany do niego i do Drozdowskiego. List ten odczytano. Przewodniczący zapytuje: Czy nie mógłbyś nam pan dać objaśnienia co do nazwisk osobistości w liście tym przychodzących?

Osk. Nazwisk tam wymienionych objaśniać nie będę.

Przew. Owszem, wszak nazwiska tam wymienione odnoszą się do współoskarżonych, np. „donieś mi, czy siostra nasza Ludwika jest zdrowa“, odnosi się do Ludwika Waryńskiego, wyjaśnił nam to pan Drozdowski, którego chcąc zasłonić, w śledztwie twierdziłeś pan, że list ten tylko do pana był pisany.

Przew. Prowadziłeś pan tajemną korespondencyę w areszcie?

Osk. Prowadziłem.

Przew. Z kim?

Osk. Z kim mogłem ze współoskarżonych.

Przew. Słyszałeś pan, że w posiadaniu Waryńskiego znajdował się projekt federacyi i że znawcy orzekli, że projekt ten pisany jest ręką pana.

Osk. Przyznaję to. W śledztwie wyparłem się tego, nie chcąc, aby mnie podejrzywano o stosunki z Waryńskim.

Przew. W jaki sposób przyszedłeś pan do pisania tego projektu?

Osk. Widziałem projekt ten u Waryńskiego i pożyczyłem go do przeczytania. Przy czytaniu zwalałem go naftą. Nie chcąc go tak oddać, przepisałem go.

Przew. Kiedy się to działo?

Osk. W pierwszych dniach lutego.

Przew. Czy projekt ten był w tym języku jak jest?

Osk. Taki zupełnie, jak jest teraz.

Przew. Kiedy to nie jest prawdopodobne i mimowolnie nasuwa się myśl, że to jest prostym tylko wybiegiem. Przyjmujemy od pana wszystkie zeznania, o ile te tylko na wiarę zasługują. To atoli jest nieprawdopodobnem i ja pierwszy temu nie wierzę. Proszę mi wyjaśnić pochodzenie tego projektu.

Osk. Tego ja nie wiem. Słyszałem, że pochodzi od jednostki z południowej Rosyi i że przywieziono go z Warszawy.

Przew. Twierdzisz pan, jak i Waryński, że nie wszedł on nigdy w życie, gdy tymczasem jest on ostatnim wyrazem tych stronnictw i stał się statutem wszystkich stowarzyszeń w Europie, a zostaje w ścisłym związku z tym programem, który u pana znaleziono. Te same zasady są tam wprowadzone i właśnie dla tego został on do Krakowa przywieziony, aby tu podług niego organizować.

Osk. Nie wiem wcale, w jakim celu tu go przywieziono.

Przew. Czy wiadome są panu zasady w tym projekcie głoszone?

Osk. Czytałem go.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że program ten uchwalony został w Londynie na zebraniu Internacyonału w grudniu 1878 r., a więc w tym czasie, kiedy już w Krakowie poczęto kółka rewolucyjne organizować. W tym czasie odbyły się narady wszystkich frakcyj całej Europy i tam uchwalono ten program, który zupełnie jest zgodny z projektem Waryńskiego. Według odezwy Policyi, brali w zgromadzeniu tem udział północno-niemieccy demokraci, jeneralna rada starego Internacyonału, nihiliści rosyjscy, Francuzi, federaliści Internacyonału, grupa ludów polskich i czesko-słowiańskie towarzystwo. Te grupy przyjęły program zgodny z projektem Waryńskiego.

Przew. Wszak panu znajome są zasady w tym projekcie?

Osk. Są to te same, które są w znalezionym u mnie programie.

Przew. Żądają one pod względem ekonomicznym: 1sze zniesienia indywidualnej własności.

Osk. To znaczy, że wszystkie narzędzia pracy powinny przejść na korzyść tych, którzy pracują.

Przew. Drugie, wspólna, kolektywna praca.

Osk. To znaczy, że wszyscy robotnicy, którzy pracują w jednej fabryce, powinni się starać przyczynić wspólnie do rozwoju tej fabrycznej pracy, i wspólnie mają należeć do nich dochody a nie do jednej jednostki.

Przew. A jeżeli kto niezdolny do pracy?

Osk. To mu daje gmina ze wspólnych dochodów utrzymanie.

Przew. A jakąż korzyść będzie miał ten, kto zdolniejszy od drugich, i więcej od drugich pracuje.

Osk. Tyle ile człowiek może zapracować, tyle powinien otrzymać wynagrodzenia.

Przew. Czy wynagrodzenie to ma być *in natura* czy w pieniądzach?

Osk. To określą przyszłe stosunki. A niechby było, dajmy na to w pieniądzach.

Przew. W takim razie będzie to samo co dziś, a zasady te prowadzą tylko do zamięszania i nie stawiają nic nowego.

Prokurator. Powiedziałeś pan w śledztwie, że czynności pana były wspólne z działaniem innych oskarżonych.

Osk. Przypominam, że twierdziłem to jako Drozdowski, a wtedy wszystko zmyślałem.

Prok. Mówiłeś pan, że na działanie to miałeś fundusze ze składek na cele socyalne.

Osk. Powtarzam, że było to zmyślone i dalej objaśniać nie będę.

Prok. Są tu także dowody, że byłeś na posiedzeniach kółek rewolucyjnych.

Osk. Nie bywałem, ponieważ takich kółek wcale nie było.

Na tem zakończył przewodniczący tymczasowo przesłuchanie p. Truszkowskiego, a przystąpił do przesłuchania p. Biesiadowskiego.

Przewodniczący. Jesteś pan oskarżony o to samo co p. Truszkowski, z tym tylko dodatkiem, żeś pan brał udział w agitacyi we Lwowie i Krakowie. Czy się pan poczuwasz do winy?

Osk. Nie poczuwam się bynajmniej. Czy wolno mi zrobić pewne uwagi co się tyczy aktu oskarżenia, ze względu na mą obronę?

Otrzymawszy zezwolenie mówi dalej.

Osk. Na stronnicy 10 aktu oskarżenia dowiaduję się po raz pierwszy, że rosyjskie czasopismo *Wpieród*, które nie wiem jaki ma związek z teraźniejszą sprawą, jest nihilistycznem. Twierdzenie to jest najkompletniej mylnem. Redaktor jego p. Ławrow jest tak daleki od nihilizmu jak żaden może socyalista. Użył zaś autor aktu oskarżenia tego tytułu czasopisma, ponieważ zostało ono znalezione u jednego z oskarżonych, uważam ustęp ten aktu oskarżenia za tendencyjny, ponieważ musi wywrzeć wrażenie na panów przysięgłych, że my podobne pisma posiadamy.

Dalej wymieniona jest tam broszura: „Wygrana z ostatniej wojny“ p. Dragomanowa, który jakoby ma zajmować ważne stanowisko w naszej organizacyi i wysyłać delegatów do Galicyi. Otóż prostuję, że ta broszura jest treści czysto politycznej i wnoszę, że p. Prokurator broszury tej zupełnie nie zna nadając jej charakterystykę zupełnie fałszywą.

Pan Prokurator twierdzi w jednem miejscu że kółka wiedeńskie miały związek z centralnym komitetem krakowskim. Ponieważ o tem komitecie nie ma mowy w żadnem więcej miejscu, ponieważ p. prokurator streszczając akt oskarżenia nie przytacza nic o komitecie centralnym krakowskim, więc uważam frazes ten za tendencyjny, mylny i niezgodny z wysokiem stanowiskiem, jakie autor obecnie zajmuje.

W miejscu tem wzywa oskarżonego przewodniczący do porządku, oświadczając mu, że wolno mu jest zwrócić uwagę sądu na okoliczności mylne i niedokładne, ale tendencyjności aktowi oskarżenia zarzucać nie wolno.

Oskar. Oprócz tego zwracam uwagę na ustęp aktu oskarżenia, gdzie czytam: „Sergiusz, o którym tu mowa jest członkiem komitetu kierującego stowarzyszenia anarchistów“. To jest według mnie ustęp niewłaściwy i twierdzę, że jest fałszywy.

Przewodniczący wzywa go do porządku.

Osk. Z samej treści można wyprowadzić mylność tego twierdzenia. Mowa tu o stowarzyszeniu anarchistów, ci nie znają żadnego kierującego komitetu, czego najlepszym dowodem jest rozdział, jaki miał miejsce w r. 1872 na kongresie w Haadze w międzynarodowem stowarzyszeniu. Jedna frakcya (centraliści) żądała zwiększenia władzy tego komitetu, inna frakcya federaliści czyli anarchiści oparła się, zatem o takim komitecie nie może być mowy.

Ponieważ oskarżony powołuje się na wypadki z ostatnich objawów ruchu socyalnego przewodniczący zarządza odczytanie odezwy tutejszej dyrekcyi policyi, będącej szkicem tego ruchu. Odezwa ta wydana 1878 r. wykazuje wiele mylnych okoliczności, tak odnoszących się do sprawy socyalistów, których rozprawa się toczy, jak i do ogólnego ruchu.

Po odczytaniu jej Dr Rosenblatt prosi o głos i stawia następujący wniosek:

„Słyszeliśmy właśnie odezwę policyi, która nam przedstawia różne ciekawe wiadomości, tyczące się niby europejskiego ruchu. Nie sprzeciwiliśmy się odczytaniu tej odezwy dla tego, żeby panowie nie sądzili, że się tej odezwy obawiamy. Ponieważ według ustaw naszych, policya poświadczyć może te tylko fakta, które w zakres jej wchodzą, wszystkie zaś okoliczności tej odezwy odnoszą się do stosunków nie austryackich, ponieważ pp. przysięgli mają podług tej odezwy oceniać a nie widzę skąd policya wiadomości te czerpała, dla tego wnoszę: wysoki trybunał zapyta na drodze urzędowej policyę, czy wiadomości te ma na podstawie osobistych spostrzeżeń swych organów, czy też polegają spostrzeżenia te na notach innych policyjnych i na wiadomościach z dzienników.

Dr Pieniążek stawia dalej indywidualny wniosek, na przypadek gdyby się trybunał nie przychylił do wniosku Dra Rosenblatta, żeby przewodniczący na podstawie ustaw administracyjnych obznajomił pp. przysięgłych czy policya może urzędowo dawać opinię co do spraw po za obrębem monarchii austryackiej się odnoszących.

Przewodniczący robi na to uwagę, że na początku tej noty jest wzmianka, iż odezwę tę wydaje policya na mocy spostrzeżeń z ostatnich lat. Uwaga ta atoli nie zadowala Dra Rosenblatta, ponieważ nie widzi z tego, czy policya pisze na podstawie spostrzeżeń własnych czy obcych, nie powiada czy to pisze na podstawie osobistych spostrzeżeń czy też wiadomości z dzienników.

Sąd udaje się na ustęp i wróciwszy ogłasza uchwałę, w której nie przychyla się do wniosku Dra Rosenblatta, ponieważ sąd nie jest w możności żądania wyjaśnień od władzy, która swe spostrzeżenia robi na drodze policyjnej, w jaki sposób do tych spostrzeżeń doszła. Nie przychyla się również do drugiego wniosku, ponieważ nie dotyczy postępowania dowodowego, tym bardziej, że rzeczą będzie sędziów przysięgłych ocenić, czy i jak użytkować dowody z tej odezwy wyciągnięte.

P. Biesiadowski opowiada dalej, że został aresztowany „na donos szpiega Koziańskiego“. Przewodniczący zwraca jego uwagę, że nie ma żadnych powodów i dowodów w ten sposób o p. Koziańskim się wyrażać, na dowód czego odczytuję ową denuncyacyę do policyi, podpisaną „Przyjaciel“.

Osk. Pisał to Koziański, a pisał po otrzymaniu od nas pieniędzy, bo może się obawiał, że mu potem nie zapłacimy.

Pan Waryński prosi o głos p. przewodniczącego. Przewodniczący udziela mu go.

P. Waryński: Chciałem zrobić tę uwagę, że w śledztwie i przy rozprawie o p. Koziańskim nie wspominałem, gdyż nie życzyłem sobie, aby sprawę jego przyłączać do naszej sprawy, nie chciałem, żeby tak brzydka osobistość wychodziła na jaw, choć mam w ręku dowody, że on był tym denuncyantem.

Przew. do oskarżonego Truszkowskiego: gdzie go pan poznałeś.

Osk. Poznałem go w Krakowie, nie pamiętam już gdzie, prawdopodobnie u Waryńskiego; tam poznałem również Jabłońskiego.

Przew. A Wąsowicza?

Osk. Wąsowicza nie znam. Ponieważ on u niego rysował, bywał zatem tylko we dnie, ja zaś nocowałem, prawdopodobnie się nie zeszedłem z nim.

Przewodniczący zapytuje dalej p. Biesiadowskiego, czy to prawda, że szukał dla p. Waryńskiego pomieszkania, co ten przyznaje, jak również, że twierdził wynajmując to mieszkanie, że w niem 3 osoby zamieszka, przeczy jednak, żeby jedna z tych osób miał być Koturnicki.

Przew. Czy oprócz broszury „W obronie prawdy“, której korektę pan prowadziłeś, zajmowałeś się pan innem wydawnictwem?

Osk. Nie.

Przew. Czy wiedziałeś pan o innych wydawnictwach?

Osk. Wiedziałem.

Przewod. Czy byłeś pan pomocny przy tem?

Osk. Nie, gdyż tylko kilka dni bawiłem w Galicyi przez całe moje życie.

Przewod. Do tego pytania, które panu dałem, dała mi powód jedna kartka znaleziona u pana z rachunkiem, który się zgadza z rachunkiem podobnym znalezionym u pana Waryńskiego.

Osk. Nie przeczę bynajmniej.

Przew. W śledztwie nie chciałeś pan dać żadnych wyjaśnień, z jakiej przyczyny?

Osk. Bo obchodzenie się z nami w śledztwie było takie, że nie czuliśmy nad sobą bynajmniej opieki praw.

Obchodzenie się np. p. radcy Kaweckiego, którego tu prezesem mianują było tak niegrzeczne, że trudno sobie przedstawić. Ja, kiedy oburzony jego postępowaniem prosiłem o pozwolenie napisania podług §. 187, skargi, to byłem wprost wyrzuconym za drzwi.

Przew. To nie jest przedmiotem rozprawy. Jest rygor w postępowaniu z osobami będącymi w śledztwie.

Osk. Kiedy to nie było podczas śledztwa i radca Kawecki śledztwa nie prowadził.

Przewod. Ale jako przełożony oddziału karnego miał i ma obowiązek wiedzieć dokładnie o przebiegu każdej sprawy karnej.

Osk. Na nieszczęście nie stosował się wcale do §. 189, który przepisuje zwiedzanie kaźni. Tego nigdy nie robi i my także nigdy p. prezesa sądu w kaźni nie widzieli.

Przewod. W jakim celu prowadziliście panowie to wydawnictwo w Krakowie.

Osk. Powiedziałem już, że było ono prowadzone w celu agitacyi socyalnej w Królestwie i fundusze na nią pochodziły z Królestwa.

Przewod. Więc pieniądze pochodziły z Królestwa.

Osk. Bynajmniej nie twierdzę, że pochodziły z kas, ani że takie kasy są — bo wszystko jest za granicą austryacką. Nie twierdzę również że to pochodziło od jednostki, bo choć ja jestem osobę prywatną, jednak cały mój fundusz uważam za fundusz socyalizmu.

Przew. Czy posiadasz pan jaki fundusz?

Osk. Posiadać nie posiadam, ale moją pracę ofiaruję,

Co się tyczy projektu federacyi zgadza się oskarżony na jego zasady, jak również na zasady programu brukselskiego. Program organizacyi poznał dopiero przy rozprawie i żadnych objaśnień co do niego dać nie może. Przeczy również, żeby kiedykolwiek był na zebraniu kółka rewolucyjnego przy ulicy Wiślnej, jak również twierdzi, że odkąd żyje nie był nigdy we Lwowie.

Przew. Przedstawię panu świadka, który pana we Lwowie widział.

Osk. Mówił mi o tem p. sędzia, a ja jestem pewny, że człowiek, który mię poznał z fotografii, zobaczywszy mię tu przy rozprawie nie pozna mię jako tego samego.

Przew. Domysł pański jest dobry, bo po kilkunastu miesiącach więzienia łatwem jest zgadnięcia, że pana w pierwszej może chwili wcale nie pozna.

Odczytano następnie pisma i listy przy aresztowaniu oskarżonego znalezione. Między innemi manuskrypt artykułu „Rozmowa z księdzem“, w którym ten ostatni, patryota, bo brał udział w ruchawce z 1863 r. do socyalistów przystąpić nie myśli, bo jak twierdzi, trudnoby znaleść takich durniów, którzyby praw i przywilejów służących dobrowolnie się zrzekli.“ Artykuł redagował oskarżony.

Na tem zakończono przesłuchanie p. Biesiadowskiego i przystąpiono do indagacyi p. Mieczysława Koturnickiego. Akt oskarżenia zarzuca mu zakłócenie spokoju publicznego, przekroczenie przeciwko urządzeniom meldunkowym przez przybranie fałszywego nazwiska i przekroczenie przeciw wyrokowi sądu lwowskiego przez powrót do kraju, z którego go wyrok ów wydalał. Oskarżony przyznaje się do przekroczenia ustawy meldunkowej i do przekroczenia przez powrót do kraju, ale od czasu gdy miał przyjemność do czynienia z władzami austryackiemi, czynności jego w Austryi były całkiem legalne. To, że prokurator stara się udowodnić, że istnieli komuniści, socyaliści, czy nihiliści, nie jest jeszcze wcale dowodem, aby on do nich należał. Tymczasem żadnych jakkolwiek prześwietna prokuratorya faktów przeciw niemu przytoczyć nie może z czasu jego procesu, to jednak na każdej stronicy aktu oskarżenia wymieniane jego nazwisko

głoby źle pp. przysięgłych uprzedzić. Obecnie gdy czuje się pod opieką praw, przyznaje się do zaprzeczanych w śledztwie stosunków z Chaberskim i Sajjewskim i zamierza dać objaśnienia do zeznań w śledztwie złożonych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 23 lutego. (*N. fr. Presse*). Tendencya ustala się coraz bardziej, tranzakcyj jednak mało tylko zawierano. Płacono za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę 14·45 do 14·50; za 100 kilo owsa z odstawą na wiosnę 7·95 do 8 złr. Za 10,000 pr. litrowych płacą stale 36 złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 23-go lutego. — **Wiedeń**: pszenica 14·— do 15·— złr.; żyto od 11·25 do 11·75 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 36·25 do 36·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 14·50 do 14·55 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13·37 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 235·—; żyto —·—; — **Szczecin**: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 69·25 złr.; Olej rzepakowy 78·25 złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

(NADESŁANE).

†

J. M. J.

Wczoraj to jest 23go lutego w domu Zgromadzenia Matek Bożego Miłosierdzia umarła w 37 roku życia Siostra Marya Helena Potocka, przełożona tegoż domu Córka hr. Henryka Potockiego i Heleny z książąt Sułkowskich, pociągnięta przykładem swej rodzonej ciotki Matki Teresy Potockiej, wdowy po Władysławie Potockim, która już blisko od 20 lat poświęciła się życiu zakonnemu w Zgromadzeniu Matek Bożego Miłosierdzia. Siostra Marya Helena weszła przed 12 laty do tegoż Zgromadzenia w nowo założonym podówczas domu Krakowskim. Będąc rodzoną siostrą X. Pawła Potockiego, zmarłego dwa miesiące temu w Zakonie OO. Jezuitów, i jednym z nim ożywiona duchem, oddała się służbie Bożej w Zakonie z całą siłą tego przekonania, które płynie z szczególnego daru Bożego i z wysokiej czci dla Boga i ludzi. Miała wybór między Zgromadzeniem „Sacré-Coeur", zajmującem się chrześcijańskiem wychowaniem panienek domów zamożniejszych, a Zgromadzeniem, [illegible] Zakład Bożego Miłosierdzia żadnych przymusowych nie używa środków w prowadzeniu swych biednych podwójnie wychowanek, [illegible] Dom krakowski założony przed 12tu laty przez Matkę Teresę Potocką [illegible] p. Zygmuncie Antonim Helclu, [illegible] wychowania domowego i złego przykładu. Ś. p. Marya Potocka była jedną z pierwszych [illegible] p. Matki Tekli Kłobukowskiej. [illegible] siłą i pociechą Zgromadzenia oraz wychowanek pracujących w domu Krakowskim w liczbie przeszło 60. Rok i dwa miesiące temu, gdy ś. p. Matka Kłobukowska zakończyła swój świętobliwy i pełen zasług żywot, na miejsce jej jednozgodnie wybraną została Siotra Marya Helena. Nie bez trwogi przyjęła to jarzmo na siebie, ale włożone podjęła je i znosiła z odwagą i spokojem. Rządziła domem Krakowskim rok i 2 miesiące i okazała się na tem stanowisku godną spadkobierczynią swej poprzedniczki. W miesiącu wrześniu roku zeszłego, właśnie gdy brat jej X. Paweł z powodu ciężkiej choroby już był w oczekiwaniu śmierci, siostra jego zapadła na straszną newralgię, która przez 4 tygodnie dzień i noc niewysłowionem cierpieniem doświadczała jej anielskiej cierpliwości. Zaraz z początku choroby wyrzekła te słowa: „Losy moje dziwnie Bóg uczynił podobne z losami mojego brata, więc jak on umrę, ja pewnie pójdę zaraz za nim". Rzeczywiście, jakkolwiek uleczona z newralgii, dzięki staraniom i znajomości sztuki dwóch lekarzy, w skutek jednak tak wielkiego cierpienia, popadła w trawiącą gorączkę i suchoty i ledwie dwa miesiące przeżyła brata. Do końca życia pełna przytomności umysłu i swobody niezachmurzonej, jeszcze za godzinę przed śmiercią usiłowała słodkim uśmiechem tulić boleść własnej matki, która w domu Krakowskim od początku choroby przy niej przebywała, i boleść swej Matki zakonnej i wspólnych Siostr swego Zgromadzenia, prawie modląc się skończyła swe piękne życie i wielką zostawiła pustkę w domu swego Zgromadzenia równie jak w sercach swej szczególnej rodziny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 lutego. Izba deputowanych po mowie Rouhera zakończyła obrady ogólne nad taryfą cełną. Rouher dowodził, że bogactwo Francyi i Anglii wzrosło po zawarciu traktatów handlowych. Obrady szczegółowe rozpoczną się w poniedziałek.

Paryż 23 lutego. Senat wybrał Johna Lemoinne redaktora *Journal des Débats* dożywotnim senatorem 142 głosami; 95 kartek było białych a 20 głosów rozpadło się na różnych kandydatów. (Lemoinne był dawniej orleanistą a dziś jest republikaninem).

Paryż 23 lutego. W senacie rozpoczęły się dziś obrady nad ustawą edukacyjną. Chesnelong mówił dwugodzinną mowę, w której wykazywał, iż ustawa [illegible] Zakony są [illegible], gdyż [illegible] pierwsze [illegible] Kościół [illegible] domaga się wolności i pokoju.

Londyn 23 lutego w nocy. Dziś oświadczył Northcote [illegible] komisyi finansowej stosownie do 18go protokółu kongresu. Dalej Northcote oznajmił, [illegible] Rumunii [illegible]

Londyn 24 lutego. Do *Daily News* donoszą z Kabulu, że [illegible] Hassan Man ma zostać [illegible] rządy [illegible]

Madryt 23 lutego. [illegible]

Petersburg 23 lutego. [illegible] Cesarz podziękował.

Obiegały poprzednio wieści, które znalazły przystęp do dzienników niemieckich, że z powodu 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Aleksandra II wysłano z Warszawy adres, który zawieść mieli do Petersburga ordynat hr. Tomasz Zamoyski i margr. Zygmunt Wielopolski. Adres miał być podpisany u ordynata Zamoyskiego i obaj ci panowie mieli we środę wyjechać do stolicy rosyjskiej. W tej chwili przesłano nam brzmienie owego adresu. Innych szczegółów dotąd nie mamy. Oto udzielone nam brzmienie adresu:

Adres z Królestwa Polskiego do Cesarza Aleksandra II w dzień jubileuszu:

„Do stóp Tronu Twego przychodzimy my Polacy poddani berłu Waszej C. Mości z wynurzeniem wierności naszej, opartej na niezłomnem przywiązaniu do zasad, które są podstawą Tronu i społeczeństwa. Wielka uroczystość dnia dzisiejszego i stałe postanowienie wierności dla Waszej Ces. Mości Domu panującego, ośmielają nas zanieść do stóp Tronu Twego prośbę, abyś Najjaśniejszy Panie raczył puścić w niepamięć przeszłość i wspaniałomyślnym powrotem zaufania dał nam możność poświęcenia sił naszych spokojnemu rozwojowi narodowemu dla dobra Twego Królestwa ku chwale Twojej i ku wspólnemu Państwa pożytkowi. W uczuciach tych składamy Ci N. Panie w pamiętnym dniu obchodu upłynionych 25 lat Twego panowania, życzenia chwały z prośbą o miłościwe ich przyjęcie".

Od pewnego czasu pojawiać się zaczęły w dziennikach wiadomości o tworzeniu się w Izbie panów wiedeńskiej Rady państwa trzeciego stronnictwa, któreby stało w pośrodku między centralistami a autonomistami. Wiadomości te jednak były bardzo niedokładne i nie można było wiedzieć, o co właściwie chodzi. Dopiero teraz znajdujemy pewne szczegóły w tej mierze, mianowicie, że do nowego stronnictwa należy około 30 członków Izby, a między nimi kilku, którzy zawsze dotychczas głosowali z centralistami; większa ich część atoli należała do prawicy Izby wyższej, wszelako nie do autonomistów. Utworzenie tego stronnictwa środkowego nastąpiło na zasadzie, iż należy konstytucyę utrzymać i wcale jej nie naruszać; podobno, czemu bardzo wierzymy, przeważnie rząd miał wpłynąć na przyjście do skutku tego stronnictwa, aby w niem myśl kompromisowa hr. Taaffego znalazła swój wyraz. *N. fr. Presse* twierdzi, że w praktyce nie będzie ono miało wielkiego wpływu na narady Izby wyższej, ponieważ centraliści zawsze tam mieć będą większość, a nowe stronnictwo nie może się spodziewać pomnożenia liczby swych członków.

Jak *Politik* zaś donoszą z Wiednia, autonomiści Izby wyższej na konferencyi u ks. Karola Schwarzenberga ułożyli wspólny program autonomiczny dla wszystkich frakcyj tego stronnictwa, który przedłożono klubom prawicy Rady państwa. Klubowi polskiemu przedłożył ten program członek Izby panów ks. Adam Sapieha. Brzmi on: „1) Oświadczamy się za prawem na wszystkich życia publicznego polach; 2) za zupełną harmonią między Kościołem a państwem; 3) za uzasadnionem dziejowo i ustawami poręczonem równouprawnieniem wszystkich narodowości monarchii, iżby swobody konstytucyjne wszystkim w równej mierze przypadały w udziale; 4) za przywróceniem ładu w gospodarstwie państwowem; 5) za zabezpieczeniem monarchii austryackiej możliwości skutecznego we wszelkich okolicznościach wystąpienia z całą wagą jej stanowiska mocarstwowego; a cele te osiągnąć chcemy drogą spokojnego i skutecznego rozwoju tego, co istnieje." Zaiste program to tak swojemi zasadami pięknemi jak i chwalebnem umiarkowaniem, godny uznania. Jak wszystkie jednak programy, tak elastyczny, że nie wiemy, czy w praktyce posłużyć może do czegokolwiek, ale ładnie powiewać może jako godło nad klubami prawicy nawet wtedy, kiedy każdy z nich na swoją ciągnie stronę.

Izba deputowanych odbyła wczoraj posiedzenie, na którem odrzuciła wniosek ep. Lienachera o funkcyonaryuszach prokuratoryi rządowej przy sądach powiatowych.

Niektóre dzienniki wiedeńskie przewidują jeszcze większe opóźnienie zamknięcia sesyi tegorocznej Rady państwa, niż onegdaj przypuszczaliśmy; twierdzą mianowicie, że ze względu na stan prac w Izbie deputowanych a szczególnie ze względu na powolność obrad budżetowej komisyi, w najlepszym razie zamknięcie sesyi nastąpi dopiero w drugiej połowie kwietnia. O wcześniejszym terminie już dlatego myśleć nie można, że komisya budżetowa, która ma zdać sprawę o przedłożeniach podatkowych rządu, nie przeprowadziła dotychczas dyskusyi nawet nad zasadami; dopóki zaś przedłożenia podatkowe nie będą załatwione, nie można mieć wyobrażenia o pokryciu niedoboru, a tem samem o ostatecznej osnowie ustawy finansowej. Zresztą być także może, iż nowy minister skarbu przyjmie w całości lub zmieni to lub owo przedłożenie podatkowe, co jednak zawsze wstrzyma załatwienie budżetu. Wśród tedy takich okoliczności Izba będzie musiała bardzo być gorliwą, aby prace swe przyśpieszyć, inaczej sesya sejmów krajowych wypadnie na najgorszą porę, bo na lato, kiedy właściciele dóbr stanowiący jeżeli nie przeważną, to wielką liczbę posłów sejmowych, najwięcej gospodarstwem są zajęci — i wtedy albo nie będą mogli przybyć na sejm, co będzie ze szkodą sejmu, albo będą musieli się stawić, co będzie znów z krzywdą dla ich gospodarstwa.

Wczoraj odbywał się wybór w Czechach uzupełniający jednego deputowanego do Rady państwa z gmin wiejskich Melnik-Rudnica. *Presse* powiada, że wybór ten ma „tło interesujące", albowiem jeden z kandydatów p. Tonner, jest zwolennikiem sojuszu Czechów z Polakami, drugi p. Spindler jest antiklerykalnym; za tym ostatnim oświadczyły się cztery powiaty, za Tonnerem tylko trzy. *Presse* tedy nie wątpi, że Spindler będzie wybrany, „gdyż przychylny Polakom program jego przeciwkandydata wstrętny jest liberalnym wyborcom wspomnianego powiatu czeskiego". Najwięcej atoli interesującym jest wynik, który służy *Pressie* za odpowiedź, a który znajdą czytelnicy w ostatnich depeszach.

W sejmie węgierskim pokonał p. Tisza mową swoją wywody hr. Apponyego i Szella. Zabrał on głos zupełnie niespodziewanie zaraz po przemówieniu Szella, mówił z wielkim zapałem, tak iż zelektryzował całe stronnictwo liberalne; wystrzegał się frazesów, natomiast wybitnemi rysami szkicował program swój na najbliższą przyszłość, a skończył tem, że stronnictwo jego popiera go silnie i wszelkie wieści o konspiracyi przeciw jego gabinetowi są oszczerstwem. Jeden z dzienników porównywa wytrwałość Tiszy ze skałą: uderzanie fal nie może jéj rozbić, ona czeka na trzęsienie ziemi. Chociaż Ghyczy i Szell opuścili go, Tisza wcale się nie zachwiał, czeka na trzęsienie ziemi, które idzie z dołu.

Jeszcze tak twardego artykułu przeciw Rosyi nie zdarzyło się nam znaleźć w półurzędowéj *Nordd. allg. Ztg*, jak w ostatnim numerze. Artykuły takie piszą się w przeddzień oczekiwanéj wojny. Miałożby jedynym być jego celem napędzić trwogi parlamentowi, aby nie wahał się uchwalić powiększenia armii, czy też na prawdę w chwili, gdy cesarz Wilhelm płacze literalnie nad zamachem petersburskim, kanclerz jego przewiduje wojnę z Rosyą? Artykuł ten podajemy tu dosłownie:

„Na zachodniéj granicy Rosyi mają być nowe fortece wzniesione, mianowicie Kowno okolonem zostanie warowniami wysuniętemi i zamieni się w obóz ufortyfikowany. Mówią także, iż na kolei petersbursko-warszawskiéj pod Białymstokiem i Grodnem nowe budowy fortyfikacyjne będą prowadzone. W sferach decydujących nie może istnieć obawa uderzenia Niemców na Rosyę; a jednak tak rozciągłe i kosztowne zakłady fortyfikacyjne nie będą bez żadnego celu prowadzone. Najbliższy cel jest zapewne ten, aby wmówić w lud rosyjski, że zachodzi obawa napadu Niemców. Jeśli się powiedzie takie wzbudzić przekonanie, to niedaleko do rozdrażnienia nieprzyjacielskiego przeciw sąsiadowi niby groźnemu. Jeśliby prawdą było, że plany rosyjskie przeciw Niemcom, popierane jak wieść niesie, szczególniéj przez ministra wojny Milutyna, są tylko odroczone do czasu, póki Francya nie będzie gotową, naówczas możnaby w owych fortyfikacyach wobec spokojnego sąsiada upatrywać tylko przygotowania bezpiecznéj podstawy dla przyszłéj wojny zaczepnéj przeciw Niemcom. Napoleon I twierdził, jak wiadomo, że Europa za 50 lat będzie republikańską albo kozacką. Wprawdzie ten czas już minął, minęło nawet 60 lat, ale zawsze pozostanie rzeczą cechującą, że taki znawca jak Napoleon I poczytywał Francuzów i Rosyan za jedyne ludy zdobywcze, nie poprzestające na własnem, lecz dążące do władzy uniwersalnéj. Takie zapatrywanie się nie jest bez podstawy, jeśli się baczy na historyę obu tych narodów. Ani Francya, ani Rosya nie potrzebowały się kiedykolwiek obawiać zaczepki ze strony Niemiec; Rosya doświadczała jéj dawniéj od Polaków i Szwedów, ale dziś jedni i drudzy nie są już w stanie zaczepić jéj; Francya zaś nie była nigdy w wojnach swoich zaczepianą przez Niemcy. Olbrzymie fortyfikacye obu państw, które ciężą dotkliwie na całéj Europie, mogą być przeto obliczone jedynie na politykę zaczepną."

Wobec powyższego artykułu brzmi pokojowo oświadczenie zrobione w parlamencie przez ministra wojny jenerała Kameke, że ustawa wojskowa nie znaczy obawy nowéj wojny. Oświadczenie *Nordd. allg. Ztg* daje się zresztą tak wytłumaczyć, że ks. Bismark chce się pozbyć ministra Milutyna, jak się starał dotąd nadaremnie pozbyć ks. Gorczakowa i zastąpić tego ostatniego Szuwałowem, który jest uważany za zwolennika systemu konstytucyjnego.

Cesarz Wilhelm przyjmując wiceprezesów parlamentu, gdyż prezes hr. Arnim nie mógł być na tem posłuchaniu, wyraził zadowolenie ze składu prezydyum, nadmienił z żalem o zamachu petersburskim i wyraził życzenie, aby parlament uchwalił ustawę militarną.

Donieśliśmy już wczoraj, że parlament niemiecki odmówił pozwolenia na wytoczenie dwom deputowanym socyalistycznym procesu za powrót do Berlina. Była to kwestya zasadnicza i dla tego zarówno lewica jak centrum oświadczyła się za odmówieniem pozwolenia; inaczéj bowiem możnaby się w danym razie pozbyć niedogodnych deputowanych, wydalając ich ze stolicy. Parlament obradował daléj nad budżetem. W ciągu obrad minister wojny zaprzeczył, aby ustawa militarna była zapowiedzią bliskiéj wojny. Komisarz rządowy Bülow usprawiedliwił nieobecność kanclerza w Izbie.

Dzienniki petersburskie otrzymały z Moskwy d 22 b. m. telegram, na który zwracają uwagę pytając: „Czy jest to nowe nieszczęście, czy nowa zbrodnia?" Telegram ten brzmi: „Wczoraj w nocy, w Petrowskiej Akademii leśniczej zgorzał z niewiadomych przyczyn główny korpus gmachu, w którym mieściło się 300 studentów. Muzea techniczne, agronomiczne, mechaniczne i botaniczne, ze wszystkiemi machinami, modelami i kosztownemi zbiorami spłonęły do szczętu. W mieszkaniach prof. Fadiejewa i asystenta Kapfera zgorzały wszystkie ruchomości. Szkody wynoszą do pół miliona rubli. W chwili pożaru uznano za właściwe aresztować bardzo wielu studentów Akademii." Te ostatnie słowa naprowadzają na domysł, że pożar nie był przypadkowym, lecz, jak domyśla się *Nowoje Wremia*, „nową zbrodnią" nihilistów.

Rząd francuski wystawiony jest na ciężką próbę przez żądanie wydania nihilisty Hartmanna, posądzonego o zamach w Moskwie d. 1 grudnia. Bronić go będzie adwokat Engelhardt radykalista. Między Rosyą a Francyą nie istnieje kartel co do wydawania przestępców politycznych, zatem prasa radykalna oświadcza się przeciw wydaniu, donosząc, że zamach był zbrodnią polityczną nie zaś zbrodnią pospolitą. Organ Gambetty trzyma się zdala téj kwestyi.

Podług wiadomości przesłanej do *Pol. Corr.* z Serajewa dnia 23 b. m. strzelano w okolicy Plewlja do patrolu austryackiego. Cztery osoby podejrzane o należenie do bandy, która do patrolu strzelała, aresztowano.

Z Konstantynopola donoszą do *Pol. Corr.* dnia 24 b. m., że Sawas basza wręczył komisarzom greckim memorandum, zawierające szczegółową propozycyę do poprowadzenia linii granicznej idącej po południowej stronie rzeczki Kalamas.

Wiadomości z południowej Ameryki z stycznia mówią o rozbiciu przymierza Peruwii i Boliwii. Z Buenos-Ayres donoszą, że w Limie panują zamieszki i że usiłowano tam obalić nowego prezydenta Pierolę. Naczelnicy ruchu zostali rozstrzelani. Rząd peruwiański gotuje się do dalszej wojny. Niedawno temu jednak donoszono, że kroki wojenne odłożone są do jesieni, gdyż teraz nadchodzi pora zimowa na tamtej półkuli.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Praga 25 lutego. (*pryw.*) Emanuel Tonner wybrany wczoraj został do Rady państwa 229 głosami na 390 głosujących.

Berlin 24 lutego. Parlament załatwił budżet marynarki, o ile takowy nie został przekazany komisyi budżetowej. W toku rozpraw żądał Hänel szczegółowych wyjaśnień o zatonięciu okrętu „Wielki Elektor", gdyż ogłoszone szczegóły nie wystarczają. Szef admiralicyi Stosch oświadczył, że wyższe pobudki nie pozwalają na ogłoszenie innych szczegółów. Hänel wniósł, aby szefa admiralicyi, jako odpowiedzialnego zastępcę kanclerza, wezwać do złożenia raportu o zatonięciu tego okrętu. Na żądanie Laskera wniosek ten będzie wzięty pod obrady niezawiśle od budżetu.

Paryż 25 lutego. Podczas obrad w senacie nad ustawą edukacyjną Pelletan występował ostro przeciw Jezuitom; Voisins-Lavernière z lewego środka powstawał na projekt ustawy w imie wolności.

Bukarest 25 lutego. Izba deputowanych uchwaliła projekt organizacyi Dobruczy według osnowy rządowej z tą poprawką, aż do uchwalenia ustawy specyalnej pod względem własności gruntowej należy się trzymać ustaw tureckich.

Kursa. — **Wiedeń** 25 lutego, god 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 71·40.— Renta srebrna 72·20. — Renta złota 85·50. — Losy z r. 1860 130·—. — Akcye Banku Narodowego 842·—. — Akcye kredytowe 306·40. — Londyn 117·75 — Srebro —. — Napoleony 9·43.— — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei 6% Listy zast. hipoteczne —·— — Marki 57·95. Ruble —·— · —. — Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	126 —	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 45	5 56
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	99 75
6% listy zastawne Banku hipot.	100 75	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	262 —	264 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	157 —	159 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	286 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	27 25	28 75

(Przy pierwszych sześciu pozycyach Listów zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — Listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 24 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 45	71 60
4⅕% Renta srebrna	72 10	72 30
4% Renta złota	85 50	85 65
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	176 —	176 50
„ „ 1864 „ 50 „	175 50	176 —
Losy Como-Renten	29 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 —	— —
Galicyjskie „ „	98 —	98 25
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	88 50	89 50
Węgierskie „ „	90 50	92 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	88 50	89 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	119 —	119 50
6% Renta węgierska złota	101 85	102 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	80 —	80 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	159 25	159 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	157 —	158 —
„ „ austryackie 80 „	213 —	214 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	306 40	306 60
„ „ węgierskie 200 „	285 —	285 25
Depositen-Bank 200 „	223 —	224 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	820 —	825 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	839 —	842 —
Unionbank 100 „	123 90	124 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	141 75	142 50
Wied. Bankverein 100 „	158 75	159 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	67 —	67 25
Alföld-Fiume 200 „ 5%	149 75	150 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	620 —	622 —
Elżbiety 210 „ „	191 25	191 75
Linz-Budweis 200 „ „	170 —	171 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	158 50	159 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa 200 „ „	165 50	166 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	263 25	263 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	126 50	127 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	158 50	159 —
Nordwest austr. 200 „ „	170 —	170 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 75	169 25
Rudolfa 200 „ „	153 75	154 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	135 50	136 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	276 —	276 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	89 50	90 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	237 50	238 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	133 25	133 75
„ Nord-Ost 200 „ „	142 75	143 25
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	145 25	145 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 75	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 20	101 60
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ Banku Włość. lwow.	102 —	102 25
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 50	102 65
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit 34 lat	98 25	— —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	85 75	86 25
Alföld-Fiume 200 „	88 —	88 50
„ Em. 1874 200 „	87 —	87 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 50	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	97 50	98 —
„ Em. 1862 r. 300 „	97 —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 50	100 —
„ Em. 1870 200 „	97 50	98 —
„ Em. 1872 200 „	— —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 50	97 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	85 50	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a. „	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 20	106 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	110 75
„ poż. 1876 r. 100 „	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 70	98 90
„ Em. 1873 200 „	97 75	98 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 —	105 50
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	87 75	88 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 50	88 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 90	92 3
„ „ III „ 1868 300 „	86 50	86 90
„ „ IV „ 1872 300 „	83 30	83 80
Nordwestb. austr. 200 „	100 50	101 —
„ „ Lit. B. 200 „	96 75	97 25
„ „ Em. 1874 200 „	117 —	— —
Rudolfa 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „	93 50	94 —
„ Em. 1872 300 „	91 75	92 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	91 25	91 75
Siedmiogrodzkiej I 200 „	82 30	82 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	121 25	121 75
„ „ 200 złr. 5%	107 25	107 75
Theissb.-Gesell. „	94 75	95 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „	84 25	84 75
„ „ II Em. 200 „	80 25	80 50
„ Nordost 300 „	84 50	84 75
„ „ złotem 200 „	99 30	99 50
„ Westbahn 200 „	86 50	87 —
„ „ Em. 1874 200 „	85 50	86 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	111 50	111 75
Premiowe Wiedeńskie 100 „	121 60	121 90
„ Węgierskie 100 „	116 50	117 —
3% „ Tureckie 400 fr.	18 25	18 75
Kredytowe 100 złr.	179 75	180 25
Clary 42 „	43 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	107 50
Inspruku 20 „	25 50	26 —
Keglewicha 10½ „	18 —	— —
Krakowskie 20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) 40 „	43 50	44 —
Palffy 42 „	43 —	43 25
Rudolfa 10½ „	18 25	18 75
Salma 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	45 50	46 —
Stanisławowskie 20 „	— —	— —
4½% Tryesteńskie 105 „	122 —	123 —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 —	34 —
Windischgrätza 21 „	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20-frankówki	9 41	9 41⁵
Imperyały rosyjskie	9 64	9 66
Funty sterl. angielskie	11 80	11 85
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	57 95
Ruble papierowe za 100	125 50	126 —

Lwów 24 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	292 50	296 50
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 60	97 60
4% „ „ „ „ „	89 70	90 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 60	97 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 60	101 60
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 23 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	066
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 60
kupon	— —	084
4% Listy likwidacyjne	— —	85 80
kupon	— —	110

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi zachodniej: **„Cennik nasion Stan. Mikuckiego w Krakowie".**

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*